Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

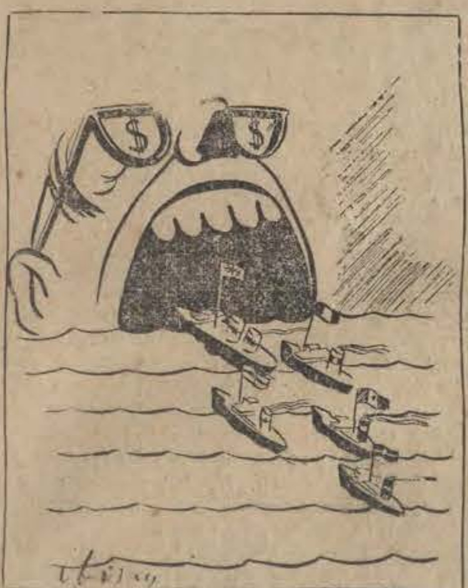
EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 14 MARCA 1949 ROKU | Nr. 72 (1084)

Pan premier plącze się

Więc jednak są tajemnice...

De Gasperi zdradził naród, przystępując do paktu atlantyckiego



USA „ZAPRASZAJĄ" DO PAKTU ATLANTYCKIEGO

Zapowiedź przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego, ogłoszona przez premiera de Gasperi'ego, wywołała powszechne oburzenie i zaniepokojenie wśród społeczeństwa włoskiego. Szczególnie komentowane jest zdanie, w którym szef rządu powiedział, iż „członkowie paktu atlantyckiego przyczyniać się będą do sprawy wspólnej obrony — współmiernie z ich siłami". Obserwatorzy w Rzymie uważają, iż oświadczenie de Gasperi'ego jest dowodem, iż rola Włoch, polegać będzie przede wszystkim na postawieniu do dyspozycji USA baz morskich i lotniczych.

Przywódca socjalistyczny, Pietro Nenni, opublikował na łamach tygodnika „Mondo Opera" arty'л w którym oświadcza, co następuje:

Przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego pociągnie za sobą następujące konsekwencje:

1) udzielenie baz morskich i lotniczych Anglo-Amerykanom.

2) podporządkowanie armii włoskiej — generalnemu sztabowi Unii Zachodniej w Fontainebleau, oraz 3) automatyczny stan wojenny na wypadek jakiejkolwiek wojskowej akcji w Azji, lub w innym, nawet nabardziej od Włoch odległym punkcie świata".

Generalny sekretarz włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, ostrzegł de Gasperi'ego podczas debaty parlamentarnej, że przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego wywoła rozłam w narodzie włoskim, „którego skutki trudno jest przewidzieć".

Nenni, oskarżając rząd o złamanie wszystkich dawnych przyrzeczeń w sprawie nieangażowania się w układy wojskowe, wysunął wniosek, aby jeszcze przed debatą i głosowaniem de Gesperi zapoznał parlament ze wszystkimi nieznanymi szczegółami i dokumentami związanymi z paktem atlantyckim.

De Gasperi początkowo zaprzeczył istnieniu jakichkolwiek szczegółów, nie nadających się do dyskusji. Później jednak, zadając kłam własnym słowom, oświadczył że rzeczywiście „pewne sprawy, związane z paktem nie nadają się do wiadomości publicznej".

Dyktando gospodarcze USA

Marshallowcy muszą słuchać ślepo rozkazów Paula Hoffmana

Ambasador planu Marshalla Paul Hofman wystosował pismo do rządów państw marshallowskich z żądaniem ograniczenia stosunków handlowych z krajami Europy Wschodniej. Pismo tó poruszyło opinię państw marshallowskich i wzmogło akcję przeciw imperialistycznym dążeniom kapitalistów amerykańskich.

Dziennik francuski „Humanite" w artykule wstępnym stwierdza, że ambasador planu Marshalla Paul Hoffman uważa kraje Europy Zachodniej za swoich wasali. Dyktuje on plany polityki gospodarczej, nie licząc się z wewnętrznymi potrzebami zainteresowanych krajów.

Dzienniki demaskują obłudę i zakłamanie amerykańskich wrogów współpracy międzynarodowej, którzy na forum ONZ wypierają się zarzutów, iż sprzeciwiają się współpracy gospodarczej między wschodem i zachodem. Postępowe pisma zachodnio - europejskie zwracają uwagę na ostatnie przemówienie delegata polskiego w ONZ, który zdemaskował i potępił amerykańską politykę dyskryminacji gospodarczej wobec państw demokratycznych.

Znamienny pośpiech władz francuskich

Jak donieśliśmy w swoim czasie ambasador radziecki w Paryżu złożył na ręce ministerstwa spraw zagranicznych Francji notę w sprawie wydania trzech zbrodniarzy wojennych poszukiwanych przez władze radzieckie. Zbrodniarze ci zostali sprowadzeni do Paryża celem złożenia zeznań w procesie wytoczonym przez zdrajcę Krawczenko dziennikowi „Lettres Francaises". Ministerstwo spraw zagranicznych początkowo zbyło notę milczeniem w świadomym dążeniu, aby nie uczynić zadość słusznym żądaniom radzieckim. Gdy wreszcie rząd francuski „zdecydował się" na danie odpowiedzi, okazało się, że trzej poszukiwani zbrodniarze Kressin i Pasecznik, przybyli ze strefy okupacji amerykańskiej i Antonow przewieziony ze strefy francuskiej natychmiast po złożeniu zeznań zostali przewiezieni z powrotem do stref okupacyjnych.

Władze radzieckie zwracają uwagę, że pośpiech, z którym zbrodniarze znajdujący się swego czasu wśród współpracowników Hitlera zostali wywiezieni poza granice Francji, wyraźnie wskazuje, jak bardzo rządowi francuskiemu zależało na wzięciu w obronę zdrajców narodu radzieckiego.

Kłopoty „uczonych" USA

Troski o los i przyszłość całej ludzkości nie dają spokoju redaktorowi ukazującego się w USA, „Population Bulletin", Gay Irving Barchowi.

Roni on łzy, zastanawiając się nad przyszłością rodu ludzkiego. Przygnębia go fakt, że ludność naszej planety powiększa się. Wyliczając, że glo[...] ziemski zamieszkiwany jest przez 22[...] milionów ludzi, dochodzi do nader p[...]symistycznych konkluzji: „Albo nale[...]łoby zmniejszyć ilość ludności o co [...] mniej dwie trzecie, albo też podn[...] potrzebne dla normalnego poziom[...] gzystencji, minimum o 200 procen[...]

W swoich „naukowych" do[...]niach, Barch powołuje się na dzie[...] merykańskich „uczonych", Franka [...]sona i Loyd Harpera. Okazało się [...] podzielają oni jego zadanie, iż by[...] znacznie taniej i prościej zmniejszy[...]czbę mieszkańców ziemi, aniżeli zwi[...]szyć jej minimum życiowe.

Jako pierwszy praktyczny środek Barch proponuje opracować progra[...] mający na celu ograniczenie ludno[...] globu ziemskiego. Domaga się on [...]nalezienia „prostych, godnych za[...]nia oraz tanich środków dla kontro[...] rodzeń". Skromny redaktor żąda n[...] wiele, a mianowicie: aby każdy człowiek przed urodzeniem jeszcze otrzymał od niego i jego towarzyszy specjalne zezwolenie, pozwalające mu ujrzeć światło dzienne".

Oto są troski „uczonych" w USA, które zakłócają ich spokój. Te „wspaniałe zamierzenia", które mogłyby stanowić przedmiot zazdrości dla twórców obozów w Oświęcimiu czy Majdanku, jakkolwiek nie przyniosą ludzkości pożytku, stanowią jednak wodę na młyn podżegaczy wojennych.

Moch boi się pokoju

W związku z kampanią pokojową ludności paryskiej zostało aresztowanych 5 studentów. W Dijon przeprowadzono akcję terrorystyczną wobec członków organizacji walczącej o pokój z Vietnamem. Liczne aresztowania nastąpiły wśród młodzieży rozlepiającej afisze z napisami: „Niech żyje jedność w walce o pokój".

W wielu miejscowościach południowej Francji robotnicy przerywają prace [...] wziąć udział w manifestacjach anty[...]nych.

Niemcy zachod[...]

budują flotę handlo[...]

Wiadomości o przystąpieniu przez [...] niemieckie do budowy statków ha[...] w ramach zamówień zagranicznych [...] pełne potwierdzenie w Londynie, [...] poważne zaniepokojenie.

Jak się obecnie okazuje, już od [...]sięcy Niemcy prowadzili tajne przy[...]nia do rozpoczęcia na wielką skalę bu[...] statków handlowych. Przedsiębiorcy niem[...]cy zawarli m. in. umowę z Norwegią na b[...]dowę 7-miu tankowców oraz pertraktuj[...] firmą holenderską w sprawie budowy k[...] statków handlowych o łącznej pojemn[...] 24 tys. ton.

Życie i dzieło K. Marksa

W 66-tą rocznicę śmierci

Urodził się 5 maja 1818 roku w rodzinie adwokata. Od wczesnej młodości wykazywał niezwykłe zdolności, które zachwycały ojca; niepokoił go jednak — człowieka wykształconego i liberalnego, ale jednak „mieszczucha" — charakter chłopca: upór, bezkompromisowość, namiętne poszukiwanie prawdy — cechy przyszłego rewolucjonisty.

W 17-tym roku życia Marks wstępuje na uniwersytet w Bonn, potem przenosi się do Berlina; z początku studiował prawo, szybko jednak przerzucił się na historię i filozofię. W r. 1842 objął redakcję „Gazety Reńskiej" w Kolonii, organ ruchu liberalnej burżuazji, które to pismo zamknięto po kilkunastu miesiącach istnienia. Przyczyniły się do tego artykuły Marksa, których rewolucyjny kierunek stawał się coraz wyraźniejszy.

W tym czasie Marks ożenił się z Jenny von Westphalen, siostrą reakcyjnego ministra pruskiego. Była mu odtąd najwierniejszą towarzyszką i przyjaciółką, zawsze dzielna i pogodna dzieliła z nim wszystkie niedole życia emigracyjnego.

Po zamknięciu „Gazety Reńskiej" Marks przeniósł się do Paryża, gdzie zaczął wydawać pismo „Roczniki Niemiecko - Francuskie". Tu drukował swe pierwsze większe większe prace, m. in. „Świętą Rodzinę. Przeciw Brunonowi Bauerowi i wspólnikom" — satyrę na jedną z form idealizmu filozoficznego.

W r. 1844 Marks poznaje Fryderyka Engelsa — odtąd najbliższego współpracownika i najwierniejszego przyjaciela, którego praca i dzieła tak zrastają się z naukową i polityczną działalnością Marksa, że te dwa nazwiska stają się jakby jednym pojęciem.

W okresie emigracyjnym Marks pogłębia studia nad trzema głównymi prądami ideowymi XIX w.: klasyczną filozofią niemiecką angielską ekonomią polityczną i francuskim socjalizmem, które Marks genialnie doprowadził do szczytu.

Nie zaprzestał przy tym aktualnej działalności politycznej, atakując ostro pruski reżim policyjny, który się na nim zemścił — w r. 1845 wydalono Marksa z Francji. Następny etap tułaczej wędrówki — to Bruksela. Tu opublikował swą pracę „Nędza filizofii" jako odpowiedź na „Filozofię nędzy" Proudhona.

W r. 1847 wstąpił do tajnego „Związku Komunistów". Marks dążył do tego, by „Związek" stał się organizacją masową i przeszedł do praktycznej agitacji wśród robotników. „Ojciec Marks" — nazywają go odtąd robotnicy, choć nie miał jeszcze 30 lat. „Związek" był też pierwszą organizacją o charakterze międzynarodowym — organizował międzynarodowe zgromadzenia robotnicze, miał członków spośród wielu narodów (na zebrania „Związku" przychodził m. in. Lelewel).

Marks popierał wszelkie ruchy postępowe i właśnie dlatego popierał również walkę narodu polskiego przeciw trzem zaborcom. Wskazywał jednocześnie, że aby ta walka była zwycięska, musi być połączona z walką o zasadnicze reformy społeczne, przede wszystkim o wyzwolenie chłopa spod pańszczyzny i poddaństwa, i że musi się opierać o świadomy udział najszerszych mas ludowych.

Kongres „Związku Komunistów" polecił Marksowi i Engelsowi opracowanie manifestu. W r. 1848 ukazał się więc „Manifest Komunistyczny". W dziele tym znalazły niezwykle jasny wyraz poglądy, do jakich doszli Marks i Engels w swych badaniach i w swej działalności rewolucyjnej. Cechą zasadniczą tych poglądów było, że wiązały one urzeczywistnienie ideałów socjalistycznych w sposób nierozłączny z koniecznościami historycznymi naszej epoki.

Marks odkrył prawo rozwoju dziejów ludzkości, tak jak Darwin odkrył prawo rozwoju w przyrodzie.

Na krótki okres — po rewlouclji marcowej 1848 r. — wrócił Marks do Niemiec. W Kolonii założył „Nową Gazetę Reńską", jedyne pismo, reprezentujące wówczas stanowisko proletariatu. Po zamknięciu pisma Marks na krótko przeniósł się do Paryża, a stamtąd do Londynu — już na stałe.

W latach siedemdziesiątych ruch robotniczy wzmocnił się na tyle, że Marks mógł nareszcie urzeczywistnić swój plan założenia „Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników". Zostało ono założone na zgromadzeniu ludowym w Londynie, zwołanym zresztą na znak sympatii do Polski. Duszą tej pierwszej Międzynarodówki był Marks.

Wytężona praca, zwłaszcza zaś śmierć jego ukochanej żony w 1881 r. ostatecznie po[...]pały jego zdrowie. 14 marca 1883 r. spoko[...] zasnął w swym fotelu — na zawsze.

Nad jego grobem powiedział Engels:

„Wydalały go rządy zarówno absolutyst[...]czne, jak i republikańskie. Bourgeois, zar[...]no konserwatywni jak i ultrademokratycz[...] prześcigali się w miotaniu nań kłamliwy[...] oszczerstw... I umarł czczony, kochany., op[...]kiwany przez miliony rewolucyjnych wsp[...] bojowników — od kopalń syberyjskich po[...] przez całą Europę i Amerykę aż do Kalifor[...]nii...

Jego imię żyć będzie poprzez stulecia i poprzez stulecia żyć będzie jego dzieło".

Wielki dzień UŁ

Młoda uczelnia robotniczego miasta wiąże się ze źródłami postępowej myśli świata. - Wręczone dyplomy honorowe symbolem wspólnej drogi

Wczoraj odbyło się w auli Uniwersytetu Łódzkiego uroczyste wręczenie dyplomów doktoranckich honoris causa panom: prof. dr Fryderykowi Joliot-Curie (Francja), dyr. Alfredowi Schmid-Respingerowi (Szwajcaria) oraz znakomitemu poecie polskiemu — Julianowi Tuwimowi.

Aula Uniwersytetu Łódzkiego przybrała świetną szatę. Jej wgłębienie tonie w [po]wodzi zieleni i różnobarwnych kwiatów, [do]skonale harmonizując z błękitno-biało-[czer]wonym kolorem flag narodowych Fran[cji,] Szwajcarii i Polski.

[W]śród przybyłych na uroczystości za[pro]szonych gości dostrzec można wiele po[sta]ci, które stanowią powagę i autorytet [w] świecie naukowym nie tylko naszego [k]raju, lecz i zagranicy.

Choć na sali wyczuwa się podniecenie [i] oczekiwanie, nastrój jest pełen powagi. Szeptem prowadzone rozmowy urywają się, gdy za stołem prezydialnym zasiada [J]ego Magnificencja Rektor UŁ prof. dr [Ta]deusz Kotarbiński w otoczeniu członków [Se]natu Akademickiego. Wkrótce też, wśród [a]bsolutnej ciszy audytorium, padają sło[w]a powitalne Rektora naszej uczelni:

— Młody jest jeszcze Uniwersytet Łódzki, jeden z najmłodszych na świecie. Dzisiejszy jego wielki dzień mógłby ktoś zrozumieć jako przerost ambicji. Aleć przecie sama instytucja jest tylko młoda. Natomiast grono profesorskie — to jakby marynarze a nawet wilki morskie, które w swej działalności przez długie lata kierowały niejednym statkiem.

To jest powód, który pozwala nam obchodzić dzisiejszą uroczystość. Dziś więc, po raz pierwszy w historii naszego Uniwersytetu, nadajemy trzy dyplomy doktoranckie honoris causa. Dlaczego wybraliśmy tych, a nie innych mężów?

Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, a z nim Senat Akademicki, zwrócił uwagę na osiągnięcia naukowe profesora College de France, Fryderyka Joliot-Curie, na jego odkrycia, które odbiły się głośnym echem na całym świecie. Uniwersytet nasz tkwi głębokimi korzeniami w robotniczym mieście, któremu niesie światło wiedzy. Zadanie to pokrywa się z dążeniami prof. Joliot, służącemu dziełu utrwalenia pokoju i sprawiedliwości społecznej.

Wydział Lekarski, poparty przez Senat Akademicki, uznał za stosowne nadać dyplom dyr. Schmid-Respingerowi, który pod czas minionej wojny okazał się szczerym przyjacielem Polski i w wystąpieniach swych bronił publicznie honoru polskiego. Jego to opiece zawdzięcza po wojnie Wydział Lekarski drogocenne urządzenia preparaty i książki, tak niezbędne w pracy.

I wreszcie Julian Tuwim — dziecko Łodzi, które doczekało się Uniwersytetu w mieście kominów. Poeta, którego wiersze przenikają do głębi duszy, poruszają w naszych sercach struny najszczerszego wzruszenia. Wyryte na naszym sztandarze słowa „Wolność i Prawda" są jednocześnie myślą przewodnią dzieł najbliższego nam poety. Dlatego to Wydział Humanistyczny podał wniosek o nadanie dypomu Julianowi Tuwimowi.

Wśród niemilknących oklasków następuje właściwa uroczystość. Promotorzy, profesorowie poszczególnych wydziałów, odczytują łacińskie teksty dyplomów, po czym składają je w ręce doktorantów. W zastępstwie nie mogącego przybyć prof. Joliot, dyplom przejął pan Pierre Moisy, attche kulturalny Ambasady Francuskiej oraz dyrektor Instytutu Francuskiego. Pan Schmid-Respinger mógł osobiście odebrać dyplom z rąk swego poromotora, natomiast zamiast przebywającego w szpitalu Juliana Tuwima, dyplom podjął delegat Zw. Literatów prof. Husarski.

Podniosły nastrój nadal króluje na sali. Uroczystość ta jest bowiem dążeniem zwiazania Uniwersytetu Łódzkiego — uczelni wyrosłej wśród murów robotniczego miasta, z najwybitniejszymi źródłami myśli postępowej świata, jakie reprezentują czci godni doktoranci.

Nadanie im dyplomów doktorów honoris causa nie jest tylko aktem zaszczytnego wyróżnienia, lecz będzie symbolem wspólnej drogi, wspólnej walki o pokój i sprawiedliwość społeczną.

S. K.

Konkurs wielkanocny opoczyńskiej sztuki ludowe[j]

Organizowane co pewien czas konkursy w zakresie artystycznego zdobnictwa ludowego ujawniają wiele talentów spośród ludności wiejskiej.

Obecnie z inicjatywy Woj. Wydz. Kultury i Sztuki organizuje się wielki konkurs wielkanocny opoczyńskiej sztuki ludowej na terenie powiatów opoczyńskiego, rawsko - mazowieckiego i brzezińskiego. Obejmuje on zdobnictwo ludowe w formie pisanek, wycinanek, gaików i wózków dyngusowych.

Ministerstwo Kultury i Sztuki przeznaczyło nagrody w łącznej wysokości 50 tysięcy złotych. [R]ozstrzygnięcie konkursu nastąpi 28 bm., rozda[nie n]agród — 2 kwietnia. (bk)

W pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci

Red. Konstantego Bogusławskiego

Założyciela i Redaktora Naczelnego naszego pisma,

wyrazy serdecznego współczucia żonie, synowi i rodzinie składa

ZESPÓŁ REDAKCJI i ADMINISTRACJI „EXPRESSU ILUSTROWANEGO"

Nasze rady

STUDENT J. G.: Proszę zameldować o nie porządkach panujących na poczcie w Sieradzu władzom okręgowym w Łodzi, ul. Daszyńskiego 36. Co do drugiej sprawy niestety nie możemy Panu nic konkretnego poradzić. Powinien Pan pomówić poważnie z rodzicami swej narzeczonej i przedstawić im swoją sytuację.

* * *

NIEPRACUJĄCY: Proszę zwrócić się do Wydziału Szkoleniowego CZPWł (Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego), ul. Piotrkowska 51.

* * *

ULINSKI STANISŁAW: Niestety nie możemy Panu nic pomóc w sprawie przyjęcia go do Szkoły Oficerskiej, skoro nie posiada Pan ukończonych 18 lat życia. Radzimy natomiast wstąpić narazie do organizacji „Służba Polsce" Łódź ul. Curie- Skłodowskiej 30. Proszę przesłać pod tym adresem podanie z prośbą o przyjęcie.

* * *

ELŻBIETA: Sprawę Pani możemy załatwić pomyślnie, ale tylko wtedy, gdy poda nam Pani dokładne dane. Może przyjdzie Pani do nas któregolwiek dnia w południe lub wieczorem i udzieli bliższych informacji. Nie moglibyśmy bowiem interweniować nie wiedząc o kogo dokładnie i o jaką sprawę konkretnie chodzi. Niezależnie od tego pracodawca nie ma prawa wykorzystywać robotników, ani też grozić im wyrzuceniem z pracy, o ile sam nie spełnia warunków zagwarantowanych pracownikowi umową zbiorową. Czekamy na list!

* * *

A. G. SZADEK: Napisał Pan tak niejasno, że na prawdę nie wiemy o co Panu chodzi. Może postara się Pan opisać wszystko jeszcze raz dokładnie, dlaczego utracił Pan pracę, co było powodem, iż Pan naraził się przewodniczącemu MRN. w Szadku itp. Jeżeli żona Pana jest nałogową alkoholiczką należy starać się poprzez miejski Wydział Zdrowia o umieszczenie jej w zakładzie leczniczym.

* * *

J. GODL: Należy co dwa tygodnie myć główkę dziecka, i w razie gdyby zauważyła Pani insekty, na noc natrzeć włosy sabadylą. Jeżeli Pani systematycznie będzie przeglądać włosy dziecka napewno w krótkim czasie doprowadzi je do porządku. Niech się Pani nie rozżala tym zbytnio, lecz pomyśli o odpoczynku na świeżym powietrzu, o warunkach w jakich dziecko Pani mogło spędzić lato dzięki akcji kolonijnej. Mamy nadzieję, że i w tym roku dziecko Pani pojedzie w gromadzie swych rówieśników na kolonie letnie i korzystać będzie ze słońca, świeżego powietrza i odpoczynku.

* * *

ROZTARGNIONY Z KŁOK: Niestety nie widzimy innej rady dla Pana, jak natychmiastowe zgłoszenie się do odpowiednich władz. I tak, wcześniej czy później będzie Pan musiał odbyć karę za swój postępek. Może uda się Panu zapewnić egzystencję dziecku poprzez Opiekę Społeczną, ul. Piotrkowska 113 w Łodzi, lub Starostwo, czy Gminę, w której Pan obecnie przebywa.



24)

Tak więc Strzelmirski zrobił to, co do [n]iego należało i dlatego słuchał teraz z [roz]targnieniem wywodów Marka Wierusza.

— Ciekawym, czy Teresa i dziś spóźni się także! W tamtej koralowej sukni, w jakiej przedwczoraj była w „Tivoli", wyglądała naprawdę ślicznie. Teresa w ogóle ma dużo dobrego gustu. Szkoda tylko, że kładzie tak wielki nacisk na swój wygląd zewnętrzny. Jest z natury inteligentna, ale stanowczo czyta za mało i nie pogłębia się; no ale czy ładna dziewczyna musi być koniecznie głęboka? — zamyśla się i słucha piąte przez dziesiąte wywodów Wierusza, który chmurnie ciągnie dalej.

— Istnieje z trudem wywalczona przez nas specjalna ustawa o ochronie robotnika. Dlaczego więc panowie nie stosujecie się do niej? W imię czego przysparzać krajowi inwalidów? Czy po to, ażeby ktoś tam mógł zaoszczędzić kilka złotych?

Właściwie Leszek Strzelmirski jest tego samego zdania co Wierusz. Ale co go w tej chwili obchodzi ta cała sprawa?

— O szóstej ma przyjść do „Esplanady" Teresa. — Ze znudzoną miną spogląda znowu na zegarek i odchodzi, rzuciwszy krótko.

— Dyrekcja z całą pewnością dostosuje się do istniejących przepisów. Lecz poza tą sprawą ma ona na głowie wiele innych, niemniej ważnych!

— A co jest ważniejszego, niż życie ludzkie? A cóż dla tych panów znaczy jeden człowiek więcej czy mniej? Byle sobie tylko zapchać kieszenie! O!, handlarze ludzkiego potu i krwi! — młody robotnik, przeżuwając w ustach złe przekleństwo, spogląda za odchodzącym i posępnieje.

— Zdawało mi się, że z tym młodym kierownikiem dogadam się jakoś, ale widzę, że w gruncie rzeczy jest on taki sam jak jego wuj. Tylko trochę grzeczniejszy, tylko trochę wyperfumowany. Młody wilczek, któremu jeszcze nie urosły kły!

Znowu na krosnach zerwała się nitka. Marek Wierusz zawiązuje ją mechanicznie. I znów słychać miarowe stukanie czółenek, wściekłe łomotanie maszyn i szum transmisyjnych pasów. A powiew majowego, pachnącego wiatru, uderza nagle o okna i przynosząc pozdrowienie od kwitnących parków, rzuca na zakurzoną szybę kilka nikłych płatków przekwitających jabłoni...

Rozdział siódmy.

W ŁÓDZKIEJ KAWIARNI.

Ten dzień stał wybitnie pod znakiem wspomnień o Afryce, bo kiedy Strzelmirski wpadł do siebie, ażeby przebrać się i odświeżyć, znalazł tam list od Hansa von Ostenstroma.

Rzuciwszy okiem na kopertę poznał natychmiast charakter jego pisma. Zdziwił się tylko, że, zamiast algerskich znaczków, przyklejone były na niej znaczki niemieckie.

— Czyżby von Ostenstrom przyjechał do kraju na urlop? — zastanawiał się, rozrywając kopertę.

— Drogi Leszku — pisał podporucznik Ostenstrom — u mnie zaszły wielkie zmiany. Pewna sprawa, która kazała mi kiedyś opuścić moją piękną ojczyznę wyjaśniła się już, tak że mogłem wrócić do Niemiec. Mieszkam teraz w Berlinie — a z Berlina do Łodzi to tylko niewielki skok, mam więc nadzieję, że zobaczymy się wkrótce ażeby przy kieliszku wina pogwarzyć o dawnych czasach, i wskrzesić wspomnienia o uroczej oazie Seff, tak pamiętnej dla mnie i dla ciebie...

Zaznaczyłem już, że u mnie zmieniło się wiele, ale zapewniam cię, że jedna rzecz pozostała niezmieniona: moja przyjaźń, jaką do ciebie żywię I dlatego wspominaj o mnie zawsze jak o swoim wiernym przyjacielu I — cokolwiek by się stało — licz na mnie i ufaj mi.

I jeszcze jedno. Wróciłem teraz do swojego dawnego nazwiska i nazywam się Joachim von Weresheim. Kapitan Joachim von Weresheim.

Tak więc, pozdrawiając cię serdecznie, po raz ostatni podpisuję się jako

Hans von Ostenstrom.

— A zatem nazywa się on teraz Weresheim. — zamyślił się Leszek i szybkim ruchem schował list swego przyjaciela w tej szufladce biurka, gdzie spoczywały jego najbardziej osobiste papiery.

Potem wziął prysznic, przebrał się i zbiegł na dół.

Po swoim powrocie do Łodzi mieszkał teraz na drugim piętrze kamienicy Tychwicza, który zajmował całe pierwsze piętro: dziewięć luksusowo urządzonych apartamentów.

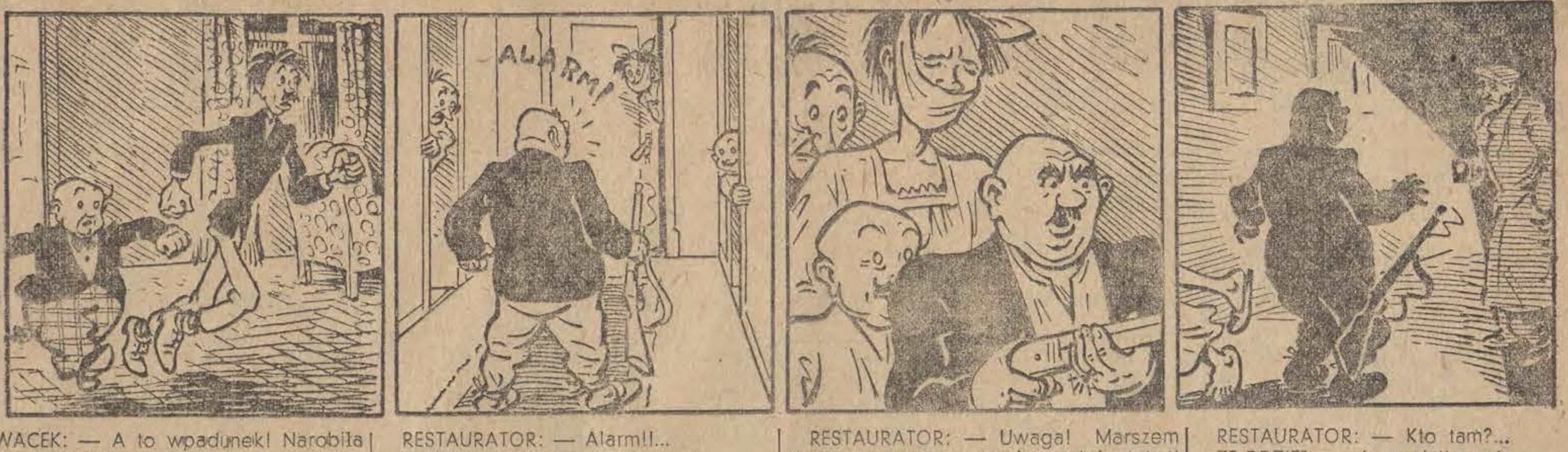
Nie było więc przypadkiem, że na schodach spotkał żonę swego wuja, która również wychodziła na miasto.

Pani Felicja Tychwiczowa miała fascynującą urodę dobrze wystylizowanego wampa. Blada twarz, trochę skośne łuki brwi, długie, przyczernione rzęsy, prowokujący półuśmieszek w kącikach mocno wymalowanych warg. Wszystko zresztą było w niej wyzywające jak ten półuśmieszek: i spojrzenie i ruchy i krągłości bioder i kolory sukien. Wyglądała raczej na damę z eleganckiego półświatka, aniżeli na stateczną żonę fabrykanta; i na tym właśnie polegał jej „pieprzyk" i jej urok, któremu nie oparł się w końcu stary Józef Tychwicz i choć jego przyszła żona nie miała najlepszej opinii — poślubił ją w końcu.

Było coś tragikomicznego, ohydnego lecz i wzruszającego zarazem w lepkich czułościach, jakie sześćdziesięciodwuletni zalotnik okazywał swojej trzydzieści pięć lat od niego młodszej żonie, którą poślubił przed trzema laty.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — A to wpadunek! Narobiła baba wrzasku!
WICEK: — Grunt, że nas nie poznała! Walmy prędko się przebrać, bo już słyszę starego!...

RESTAURATOR: — Alarm!!...
WACEK: — Co się stało?
WICEK: — Co się stało?
RESTAURATOR: — Wszyscy za mną marsz! Złodziej w lokalu!

RESTAURATOR: — Uwaga! Marszem ubezpieczonym przejdziemy cały lokal! Jakby co do czego...
WACEK: — O, to już wiadomo!
WICEK: — Jesteśmy jak lwy!...

RESTAURATOR: — Kto tam?...
ZŁODZIEJ: — A zgadnij pan!
RESTAURATOR: — Złodziej!...
WICEK: — Zaraz wrócimy!...
WACEK: — Jak pragnę czkawki

Współzawodnictwo pracy

między spółdzielcami Polski i ČSR

Polska zawarła z Czechosłowacją umowę o współzawodnictwie pracy na odcinku spółdzielczym na rok 1949.

M. in. zobowiązaliśmy się sprzedać w detalu towary na sumę 220 miliardów zł. co stanowi wzrost o 70 proc. w stosunku do roku 1948. Mamy wyprodukować i sprzedać 320 ton pieczywa (wzrost o 40 proc.), powiększyć sieć sklepów w miastach o 2.500, zwiększyć liczbę członków do 1.475.000, przeszkolić 4.800 pracowników i zorganizować 7.200 komitetów sklepowych i tp.

Różne zobowiązania wzięła na siebie spółdzielczość bratniej Czechosłowacji. Godnym uwagi jest, że w ramach tej akcji miasto nasze zawarło umowę o współzawodnictwie pracy z Bratysławą.

(c)

Jak założyć ogródek

dowiemy się na specjalnym kursie

Miejski Uniwersytet Społeczny zamierza w ramach krótkoterminowych kursów zorganizować w Łodzi cykl wykładów o zakładaniu przy domach małych zieleńców i ogródków oraz o ich racjonalnym pielęgnowaniu.

Wykłady odbywać się będą przy ul. Gdańskiej 90 codziennie od dnia 21 do 26 bm. w godzinach od 17 do 20.30. Zapisy przyjmuje sekretariat M. U. S. w dniach 11, 14 i 16 marca rb. między godz. 17 a 20.

Własny radiowęzeł

otrzymają Cho'ny i Poddębice

Największa i najgęściej zaludniona dzielnica robotnicza Chojny nie miała dotychczas radio węzła. Obecnie zatwierdzono plany budowy radiowęzła macierzystego, który będzie obsługiwał wyłącznie tylko tę dzielnicę.

Prócz Chojen radiowęzły otrzymają: Poddębice, oraz Przysucha w powiecie Opoczyńskim, dotychczas najsłabiej zradiofonizowane tereny w okręgu łódzkim. Ciekawe jest, że powiat opoczyński, obecnie najsłabszy pod względem radiofonizacji należał do pionierskich okręgów, w którym już w roku 1928 rozpoczęto pracę nad radiofonizacją przewodową. Zaniedbanie tej akcji nastąpiło wskutek nie dość sprężystej działalności tamtejszego kierownictwa radiofonizacyjnego.

Prace radiofonizacyjne przeprowadzi we wszystkich punktach młodzież zorganizowana w brygadach Radiofonizacji Kraju z Harcerstwem i ZMP. (w)

Gdzie się kąpać?

III zakład kąpielowy m. Łodzi mieszczący się przy ul. Kruczej 11 został unieruchomiony na pewien czas wskutek awarii kotła. Instytucje, które wykupiły zbiorowe bilety dla swego personelu mogą je wykorzystać w I miejskim zakładzie kąpielowym, znajdującym się przy ul. Wodnej 25.

Wystawa fotograficzna

przedłużona do 20 bm.

Zorganizowana w Parku Sienkiewicza wystawa „Łódź w fotografii" cieszy się nadal wielkim powodzeniem. Zmusiło to organizatorów do przedłużenia jej aż do 20 marca.

Jak wiadomo, dla wykonawców najlepszych zdjęć przyznano liczne nagrody. W tych dniach z nagrody ufundowanej przez prezydenta Stawińskiego przyznano po 10 tysięcy złotych ob. Eugeniuszowi Hanemanowi za pracę pt. „Kamieniarz" oraz ob. Stanisławowi Pyszlowi za „Dokręcanie szyn". (bk)

Sprawy codzienne, życiowe

Potrzeby lokatorów

nie znajdują odbicia w działalności źle pracujących Komitetów Domowych. - Trzeba zreorganizować i odświeżyć samorządy domowe!

Przed czterema laty powołano do życia instytucję Komitetów Domowych, pomyślanych jako swego rodzaju samorządy domowe, mające stać na straży interesów lokatorskich. Komitetom poruczono ważkie i odpowiedzialne zadania. Miały one likwidować we własnym zakresie wszelkie drobne niedociągnięcia i usterki na terenie danego domu, miały też występować do władz, gdy chodziło o jakieś większe sprawy, o remonty, o przyłączenie domów do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, miały organizować wspólne akcje lokatorów w kierunku poprawy komunalnych warunków bytu. Najważniejszym jednak zadaniem było czuwanie nad sprawami mieszkaniowymi.

Konkretnie szło o to, aby Komitety Domowe przeciwdziałały skutecznie wszelkim kombinacjom lokalami, aby donosiły natychmiast kwaterunkowi o każdym zwalniającym się mieszkaniu, nie dopuszczały do meldowania „martwych dusz" i handlu mieszkaniami pod płaszczykiem wprowadzania się sublokatorów.

Dziś, na przestrzeni trzech lat, można stwierdzić, że nie wszystkie Komitety należycie wywiązały się z tych obowiązków. Niektóre, rzeczywiście, pracowały dobrze i ofiarnie, większość jednak — wcale, albo zdecydowanie źle.

Nie ulega wątpliwości, iż jest to wynik tego, że do licznych komitetów dostali się ludzie nieodpowiedni, nie zainteresowani w obronie praw świata pracy: bogaci rzemieślnicy, prowadzący własne przedsiębiorstwa, kupcy, a nierzadko i b. właściciele domów, którym na pewno nie zależy na poprawie komunalnych warunków bytu najszerszych rzecz. Ludzie ci, wywierając wpływ i nacisk na pozostałych członków komitetu, wprowadzili dyktatorskie metody, zmuszając do słuchania ich na ślepo.

Inni wykorzystywali swą przynależność do samorządu domowego jako okazję do popełniania rozmaitych nadużyć i wykroczeń, kolidujących z prawem zwłaszcza w sprawach mieszkaniowych.

A wszystko to razem wziąwszy spowodowało, że instytucja Komitetów Domowych, w zasadzie konieczna i mogąca zdziałać wiele dobrego, straciła bardzo na popularności i ogólnie biorąc nie wykazuje się ostatnio żadną pozytywną pracą.

Toteż wniosek jest prosty. Komitety Domowe trzeba zreorganizować, odświeżyć. Czemu zasiadają w nich bez przerwy ludzie, wybrani przed czterema laty? Przecież w międzyczasie zaszły duże zmiany, jedni zdążyli się skompromitować, inni wybili się swą rzetelną pracą, sumiennością i właściwym pojęciem obowiązków obywatelskich. Czemu więc ci prawi i dobrzy społecznicy mają być z dala od tak żywotnych spraw i czemu, u licha, obronę tych interesów mają wykonywać jednostki najzupełniej do tego nie powołane?

Domagamy się jak najszybszego rozpisania wyborów do Komitetów Domowych. Ogół lokatorów ma pełne prawo żądać, aby w tak życiowych sprawach decydowali ludzie których obdarzają pełnym zaufaniem, ludzie którzy dorośli do tej funkcji społecznej!

Sprawa ta ma specjalne znaczenie właśnie teraz, w przededniu powołania Dzielnicowych Rad Narodowych. Jak bowiem wiadomo, decreny działalność swą będą opierały na jak najszerszym kontakcie z masami poprzez Komitety Blokowe, jakie niebawem będą utworzone. A do tych Komitetów Bokowych jako przdstawiciele Komitetów Domowych mogą wejść tylko ludzie wypróbowani, uczciwi i rzetelnie oddani dobru ogólnej sprawy! (o)

W kinie — „Nikt nic nie wie"

Na podwórzu wszyscy wiedzą

że bilecik „na pasku" można kupić za 500 zł.!

Po dłuższej przerwie, wywołanej ukaraniem szeregu osób za sprzedaż na pasku biletów do kin, przed łódzkimi przybytkami X Muzy **znowu zakwitł osobliwy handelek.**

W „Polonii" wyświetlany jest film czeski pt. **„Nikt nic nie wie".** Ale nikt nic nie wie **tylko na ekranie**, natomiast nazewnątrz **wszyscy wiedzą, że jeżeli w kasie nie ma już biletów, to można je nabyć u spekulanta.**

Jeden z naszych czyteników donosi nam o tym, co następuje:

„Stałem w kolejce pół godziny. Przez ten czas podeszło do mnie **siedmiu osobników, proponując bilety po 500 złotych sztuka.** Oczywiście odmówiłem, bo nie mogę sobie pozwolić na takie wydatki, a poza tym nie chcę wchodzić w kolizję z prawem. Biletu w kasie nie dostałem, bo gdy przebyłem połowę drogi **już ich zabrakło.**

Udałem się więc do kina „Aktualności" przy ul. Daszyńskiego. Tutaj bilet wprawdzie otrzymałem, ale **musiałem stać przez cały czas, bo kasjerka sprzedała o kilkadziesiąt biletów za dużo.** Bileter, gdy tylko wszedłem na salę, krzyknął abym stanął w kącie. Przypomniały mi się czasy uczniowskie. Gdy po wyjściu spytałem się kasjerki czemu sprzedaje więcej biletów niż jest miejsc na sali, **fuknęła na mnie, dowodząc, „że nie spadnie mi korona z głowy, gdy godzinkę postoję".**

Czytelnik słusznie zapytuje, czemu Zarz. Kin poprzestał tylko na wywieszeniu ostrzeżeń, że za handel biletami grożą surowe kary, **a nie podejmuje żadnych konkretnych kroków, aby zlikwidować spekulantów. I czemu w kinie „Aktualności" panują tak osobliwe zwyczaje. A my pytania te kierujemy dalej, czekając na t. zw. porządek!** (s)

Narady klientów z kierownictwem

usprawnią pracę PDT

Każdy będzie mógł zgłaszać wnioski i rady

Dalszym krokiem zmierzającym do jeszcze większego usprawnienia pracy w Powszechnych Domach Towarowych jest inicjatywa naczelnej dyrekcji PDT **zwoływania we wszystkich domach towarowych wspólnych konferencji kierownictwa domów z klientami.**

Kierownicy domów ogłaszać będą dzień i godzinę takiego zebrania, **na które każdy będzie mógł przyjść i zwrócić uwagę na zaobserwowane usterki.**

Nawiązanie takiej łączności z klientami będzie miało niewątpliwie duży wpływ na dalszy rozwój Powszechnych Domów Towarowych, **a zwłaszcza na przystosowanie ich pracy do aktualnych potrzeb odbiorców.**

Prostym wynikiem takich konferencji będzie **uspołecznienie Domów Towarowych.** Konferencje te bowiem stworzą wśród klienteli **poczucie współodpowiedzialności i troski o wspólną społeczną wartość.**

Toteż należy przyklasnąć tej inicjatywie, podyktowanej troską o jak najlepsze obsłużenie klienta, który na pewno będzie mógł wydatnie pomóc swymi radami. **A któż lepiej może zaobserwować rozmaite niedociągnięcia niż sam klient?** (x)

Groźny pożar

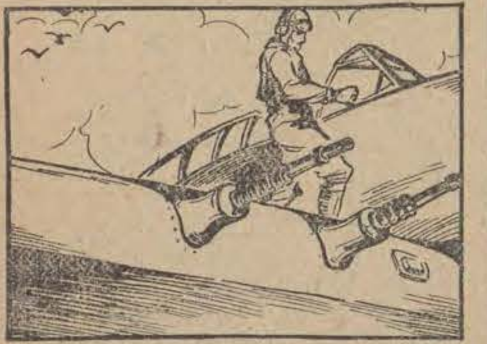
w warsztatach stolarskich Z. M.

Późnym wieczorem wybuchł wczoraj groźny pożar przy ulicy Sienkiewicza 10, gdzie znajdują się warsztaty stolarskie Zarządu Miejskiego. Ogień począł się szybko rozprzestrzeniać, zagrażając pobliskim zabudowaniom.

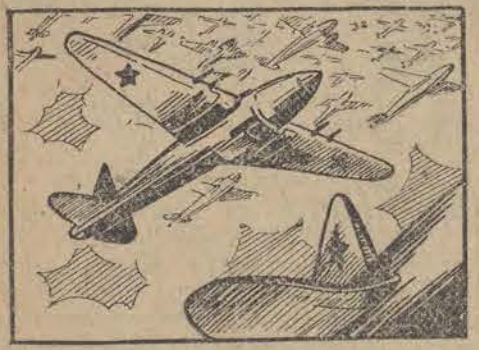
Na miejsce udały się 3 oddziały Straży Ogniowej pod dowództwem płk. Kalinowskiego, które zdołały opanować sytuację. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono. (kb)

SPORT

Azja budzi się!...



Po czterech dniach podróży Krzycki zameldował się we Władywostoku. Było to 7 sierpnia. Następnego dnia, zgodnie z zobowiązaniem wobec aliantów zawartym w Jałcie, Zw. Radziecki wypowiedział wojnę Japonii. Nasz bohater otrzymał samolot i natychmiast ruszył do akcji.



Tysiące bombowców i myśliwców runęło, jak błyskawica, na armię japońską. Już pierwszego dnia przerażone gwałtownością ataku dowództwo japońskich sił zbrojnych dało sygnał do odwrotu na całym froncie. Armia Radziecka znowu miała możność wykazania swego bohaterstwa i zdolności.



Kolumny pancerne i piechota, wspierane deszczem ognia i żelaza z powietrza, wkroczyły do Mandżurii i Korei. W błyskawicznym marszu zdobywano coraz to nowe miasta i miasteczka. Niezmordowany Krzycki nie schodził z maszyny, nawet wówczas, gdy napełniano mu na lotnisku zbiorniki benzyny.

Fuzja ŁKS z Włókniarzem i DKS dokonana

Nowemu klubowi nadano nazwę Łódzki Klub Sportowy Włókniarz

Stworzenie wielkiego reprezentacyjnego klubu pod nazwą ŁKS Włókniarz z fuzji trzech klubów, a mianowicie ŁKS, Włókniarza i DKS, stało się faktem dokonanym. Na odbytym nadzwyczajnym walnym zebraniu tych klubów dokonano wyboru zarządu i zatwierdzono nazwę klubu.

Zebraniu temu przewodniczył v-przewodniczący Zw. Zaw. Włókniarzy ob. Przybył. Na wstępie ob. Leszewski w krótkim referacie zapoznał zgromadzonych jak doszło do fuzji i dlaczego przeprowadzenie jej w dobie umasowienia sportu jest konieczne. Małe kluby, a właściwie raczej klubiki, nie były w stanie spełniać zadania umasowienia sportu. Obudziły one pęd wśród młodzieży do sportu, lecz działalnością swoją obejmowały tylko małe odcinki pracy. Obecnie w związku z przeprowadzoną reorganizacją strukturalną sportu polskiego, mogą powstać wielkie, wszechstronne kluby w oparciu o piony patronalne. Jednym z branżowych pionów patronalnych jest Zw. Zaw. Włókniarzy i słusznym się wydaje, że w Łodzi w tak wielkim ośrodku przemysłu włókienniczego tworzy się wielki klub, który będzie miał za zadanie reprezentowania sportu łódzkiego w kraju. Na zakończenie mówca wystąpił z propozycją nadania nowemu klubowi nazwy ŁKS. Włókniarz, co jednogłośnie uchwalono.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele sfuzjowanych klubów, deklarując swoją lojalność i gotowość pracy w nowym klubie, któremu służyć będą swym bogatym doświadczeniem.

Z kolei walne zebranie zapoznało się z preliminarzem budżetowym klubu, który zamyka się, jak na dotychczasowe stosunki, olbrzymią kwotą 38 milionów 850 tys. zł. Zdaniem referenta, budżet ten jest realny, preliminowano bowiem poszczególne kwoty bardzo ostrożnie. W budżecie przewidziano zaledwie 5 milionów dotacji ze strony Zw. Zaw. Włókniarzy, reszta pieniędzy natomiast będzie wygospodarowana, bądź to jako dochody z zorganizowanych imprez, bądź jako wpływy ze składek członkowskich.

Przewidziany jest ponadto budżet nadzwyczajny, obejmujący koszty przeprowadzenia zamierzonych inwestycji na stadionach ŁKS i KP. Zjednoczone. W planie inwestycyjnym przewiduje się między innymi oparkanienie od strony lasu stadionu ŁKS, wzniesienie na stadionie KP. Zjednoczonych wielkich trybun, pod którymi urządzony będzie lokal klubowy, budowa nowego basenu 100 mtr. długości i 33 mtr. szerokości. Prace rozpoczną się na wiosnę i część zamierzonych inwestycji będzie jeszcze w tym roku ukończona.

Z kolei przeprowadzono wybory nowego zarządu, w skład którego weszli:

Prezes honorowy — Przybył, Prezes — Konopka, I. V-Prezes — Kaczmarek, II. V-Prezes — Dąbrowski, III. V-Prezes — Stępień, IV. V-Prezes — Cyl, Sekretarz — Najman, Skarbnik — Nowakowski, Gospodarz — Krupiński, Kronikarz — Ziętarski, I Radny — Koperski, II Radny — Klimczak, Zastępcy — Medyński, Inż. Kowalski.

KIEROWNICY SEKCJI

Piłka nożna — Rutowicz, Boks — Okułowicz, Lekkoatletyka — Starosta, Zapaśnicza — Krachulec, Hokejowa — Lange, Kolarska — Matusiak, Motorowa — Kuligowski Zygmunt, Pływacka — Jędrusiak, Gry sportowe — Michasiewicz, Tenisowa — Korcelli, Szermiercza — Bernard, Szachowa — Środa, Gimnastyczna — Zawierucha, Narciarska — Arencki, Tenis stołowy — Orszulak.

Honorowy protektorat nad klubem nadano wiceprzewodniczącemu KCZZ. ob. Burskiemu i honorowemu prezesowi ŁKS ob. Taubwurclowi, założycielowi ŁKS i najstarszemu członkowi.

Na zakończenie ob. Przybył podkreślił ważność powziętych uchwał, życząc działaczom i zawodnikom owocnych wyników pracy, przy czym zwrócił uwagę, że w obecnym ustroju demokratycznym ważnym są nie tylko wyczyny sportowe, lecz również praca nad uświadomieniem politycznym młodzieży. Jeśli wśród członków nowego klubu nie wszyscy jeszcze zdali sobie sprawę z dokonanych przemian społeczno - politycznych w Polsce Ludowej, winni — zdaniem mówcy — zrewidować swe poglądy.

Udany start Widzewa

Łodzianie przegrali z śląskim Ruchem 3:5

Na stadionie „Zjednoczonych'' odbył się pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski w Łodzi. Grali: RUCH — WIDZEW.

Ruch w tym sezonie grał już trzy mecze, łodzianie natomiast zagrali pierwszy raz. Boisko mimo ładnej pogody, przypominało grząskie bajorko. Śnieg odgarnięto jedynie po bokach boiska i na polach bramkowych.

Ślązacy na oślizgłym terenie zagrali dużo lepiej, występując w ligowym składzie z Przecherką, Alszerem i Cieślikiem na czele. Nie zmienił się również bardzo skład WIDZEWA, jednak brak było Okupińskiego i Cichockiego. Nieco lepsi technicznie okazali się Ślązacy i mecz zakończył się ich zwycięstwem w stosunku 5:3 (2:1).

W pierwszej minucie Kubicki, korzystając z zamieszania podbramkowego, strzelił nieuchronnie pierwszą bramkę. Widzew stosował taktykę defenzywną, gdyż ślązacy byli w przewadze. Doskonale grał w bramce łodzian Musiał, który bronił nieraz wprost w beznadziejnych sytuacjach. Ruch grał prawą stroną, a wszystkie akcje kończył dobrze usposobiony Cieślik. Wyrównanie nastąpiło dopiero w 17 minucie, a strzelcem był Wróbel. W 30 minucie Szuszczyk zdobył dla Ruchu drugą bramkę. Mimo przewagi gości, wynik 2:1 utrzymał się do przerwy.

Druga połowa zaczęła się zdobyciem trzeciej bramki przez Cieślika. W następnych jednak minutach łodzianie zyskali wyraźną przewagę, dzięki dobrej grze pomocy. Dowodem tego są dwie bramki, których inicjatorem był Janas. Miejsce Szeja w bramce gości zajął po tym Brom. W 37 minucie Cebula strzelił pod poprzeczkę i poprawił wynik na 4:3. Ostatni punkt uzyskał Ruch ze strzału Cieślika. Piłka odbiła się od Słabego i, myląc bramkarza, wpadła do siatki. Bramkarz Widzewa, mimo pięciu puszczonych bramek, był najlepszym na boisku i uchronił swą drużynę od wyższej porażki. Grał przy tym ofiarnie, niejednokrotnie podnosił się z ziemi z twarzą czarną, jak murzyn. W ataku najlepszym był Janas, strzelec dwóch bramek. U gości pierwsze skrzypce grał Cieślik. W pomocy najlepszym był Bartyla. Bramkarz Szeja nie ponosi winy za puszczone bramki. Zawody prowadził Naporski. Publiczności ok. 4000.

W kraju odbyły się spotkania piłkarskie: Polonia (Bytom) wygrała z Baildonem 3:1. Naprzód (Lipiny) pokonał Kresy 8:0, Warta (Poznań) pokonała Pomorzanina 4:2, Rymer wygrał z Ogniwem (Wrocław) 5:2 i Cracovia zwyciężyła Chełmek 4:2.

Na ringach i lodowisku

W BYDGOSZCZY odbył się mecz pięściarski ŁKS — Zjednoczenie. Wynik 8:8. W ramach tych zawodów Pisarski pokonał Sosnowskiego, a Debisz wygrał z Baranowskim.

WE WROCŁAWIU odbył się mecz Wrocław — Kraków. Wygrała drużyna Wrocławia 11:5. Znani pięściarze Krakowa Gromala i Stysiał doznali porażek. Stysiał walczył ze Sztolcem.

W BYDGOSZCZY zakończyły się rogrywki hokejowe o 5 — 8 miejsce w mistrzostwach Polski. Na piątym miejscu znalazła się drużyna Baildonu, 6) Piast (Gliwice), 7) Gwardia (Bydgoszcz) i 8) ŁKS.

W POZNANIU zakończyły się indywidualne mistrzostwa pięściarskie okręgu. Tytuły mistrzów zdobyli: Woźniak, Jędrasek, Panke, Szkudlarek, Ratajczak, Grzelak, Franek i Jędrzyk.

Tylko trzy bramki

zdobył ŁKS w Zgierzu

W Zgierzu odbyły się towarzyskie zawody piłkarskie pomiędzy zespołami ŁKS. WŁÓKNIARZ — BORUTA (ZGIERZ). Mecz zakończył się nieznacznym zwycięstwem łodzian w stosunku 3:2. Bramki dla zwycięzców uzyskali: BARAN — 2 w tym jedną z rzutu karnego oraz ŁĄCZ — 1, po minięciu kilku przeciwników.

Polacy pokonali Słowaków 11:5

Czortka lekarz nie dopuścił do walki

W Nowych Zamkach rozegrano międzynarodowy mecz pięściarski Słowacja — Polska. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem bokserów Polski w stosunku 11:5. Poszczególne walki przyniosły następujące rezultaty:

W wadze muszej — **Kasperczak** (P) zremisował z **Nadam** (Słowacja); w wadze koguciej — **Grzywocz** (P) wygrał na skutek poddania się **Kvasnicka** (Słowacja) po I rundzie; w wadze piórkowej — **Matloch** (P) wygrał wyraźnie na punkty z **Glezem** (Słowacja); w wadze lekkiej — **Czortek** (P) nie został dopuszczony do walki przez lekarza i oddał punkty walkowerem **Kellnerowi**; w wadze półśredniej — **Chychla** (P) wygrał wysoko na punkty z **Kovacem** (Sł.); w wadze średniej — **Nowara** (P) wygrał na skutek poddania się **Bosko** (Sł.) po pierwszej rundzie; w wadze półciężkiej — **Kołeczko** (P) zremisował z **Matejovicem** (Sł.). W pierwszej rundzie Polak był do 9-ciu na deskach, jednak następne dwie rundy wygrał wysoko: w wadze ciężkiej — **Klimecki** (P) zremisował z **Sudovskym**.

Srogi rewanż Energetyki

Kandydat na mistrza kl. B pokonany 13:3

W niedzielę odbyły się w sali Elektrowni zawody bokserskie o mistrzostwo drużynowe kl. B. Energetyka — DKS (Aleksandrów). Drużyna łódzka wystąpiła w najsilniejszym składzie i okazała się o wiele lepszą, górując nad przeciwnikiem techniką i rutyną. Piękną i ciężką walkę stoczył Kucharski, bijąc swego przeciwnika wysoko na punkty. Do niespodzianek należy porażka Pawlaka (DKS), z Grygierowskim. Najlepiej jednak spisał się młody bokser Gampe (Energ.), który zmusił do poddania się już w I rundzie jednego z najlepszych zawodników DKS, Walaszczyka. Wyniki techniczne:

w muszej PAWLAK zremisował z JOACHIMIAKIEM, w koguciej ORGANEK (En.) otrzymał punkty w. o., w piórkowej KUBIAK wygrał w II rundzie przez t. k. o. z ZWIERZCHOWSKIM, w lekkiej GRYGIEROWSKI w I rundzie wygrał przez k. o z PAWLAKIEM, półśredniej KUCHARSKI na punkty pokonał MIKOŁAJCZYKA, w średniej PIÓRKOWSKI również na punkty pokonał KAWKĘ, w półciężkiej GAMPE w I rundzie wygrał prze tech. k. o. z WALASZCZYKIEM i w ciężkiej ADAMCZYK (DKS) otrzymał punkty w o. Na pierwszym miejscu podaliśmy bokserów Energetyki Wynik meczu 13:3. W ringu sędziował Kubiak W meczu pierwszej kolejki mistrzostw wynik był remisowy.

Znów niespodzianki

na mistrzostwach szkolnych

Wczoraj na sali polskiej YMCA odbyły się dalsze spotkania w piłce siatkowej i koszykowej o mistrzostwo szkół średnich. Niespodzianką wczorajszego dnia było wysokie zwycięstwo koszykarzy Gimn. Kopernika w spotkaniu z Gimn. VI. Uczniowie Gimn. Kopernika wygrali w rekordowym stosunku 105:8. Kosze sypały się jak z rogu obfitości.

W siatkówce Gimn. XI grało wczoraj z Gimn. Salezjanów. Mecz zakończył się wygraną XI Gimn. w stosunku 2:0 (15:5, 15:6). A oto wyniki dalszych spotkań:

Siatkówka żeńska: Lic. Dentystyczne — VI Gimn. 2:0 (15:5, 15:11). III Gimn. — VII 2:0 (15:11, 15:4). VII Gimn. Handlowe — IV Gimn. 0:2 (10:15, 2:15) oraz w ostatnim spotkaniu 52 Gimn. Handlowe pokonało Gimn. „Księży Młyn'' w stosunku 2:0 (15:11, 16:14).

W siatkówce męskiej: PSTP — Gimn. Kopernika 2:0 (15:7, 16:14). Gimn. Żeromskiego — Lic. Pedagogiczne 2:0 (15:1, 15:1). 52 Gimn. Handlowe — Lic. Gumowe 1:2 (11:15, 15:6, 13:15). XI Gimn. (Drużyna II) wygrało w. o. z drużyną Spółdzielców. XXI Gimn. im. Kościuszki pokonało Lic. Gumowe 2:0 (15:3, 15:4). Gimn. Kopernika zwyciężyło również 2:0 z VI Gimn.

W koszykówce męskiej: Gimn. III zwyciężyło Gimn. X 56:24 (22:11). Gimn. XV pokonało Gimn. „Księży Młyn'' 40:13 (11:5).

We wtorek odbędą się dalsze spotkania o godz. 10 w sali polskiej YMCA. Spotkają się następujące drużyny SIATKÓWKA ŻEŃSKA: Gimn. X — Gimn. XIV, oraz VII Gimn. Handl. — V Gimn.

SIATKÓWKA MĘSKA: III Gimn. — V Gimn. Handl. XVIII Gimn. — 52 Gimn. Handl.

KOSZYKÓWKA MĘSKA: spotakją się I Gimn. im. Kopernika — Gimn. Kościuszki oraz Gimn. XIX — Lic. Pedagogiczne.

Z notatnika reportera

Zamieszkały przy ul. Zgierskiej 18 Jan Danszak w celach samobójczych pchnął się nożem w piersi. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu. (bk).

* * *

W Fabryce śrub przy ul. Wodnej 11-13 nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy uległ robotnik Bolesław Orski. Porwany został pasem transmisyjnym i poniósł śmierć na miejscu.

* * *

W PZPB nr. 21 przy ul. Wodnej 23 robotnik Marian Kwiatkowski zbliżył się zbyt blisko do maszyny, która urwała mu rękę. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia, przewożąc ofiarę własnej nieostrożności do szpitala. (i)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a tel 137-47 — Dział Miejski tel 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.'' — Prenum mies. zł 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331 D—034697